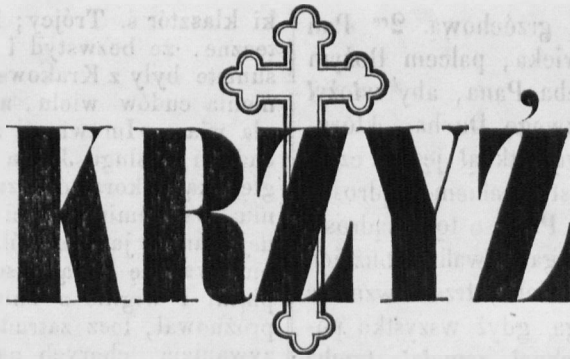


Wychodzi raz na tydzień w Niedziele

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 3. Zł	50 kr.
Półrocznie 1. „ 75. kr.	25 „
Kwartalnie 1. „	15 „

Numer pojedynczy 3 centów.



Redakcyja i Expedycyja „KRZYŻA” przy
Ulicy Brackiej pod L. 156 na dole.

Przedpłatę przyjmują:

WW. XX. Proboszczowie z prowincy
oraz właściciele drukarni w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być
winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się.

Na Niedziele Jedynasta po Świątkach.
Ewangelia u Marka Ś. 7. 31, 37.

Treść. Jezus uzdrowił Głuchoniemego, odwiedźszy go od ludzi, dotknawszy jego uszu i języka, wejrząwszy w niebo, i rzekłszy: (Effeta) otwórz się. Obecny temu cudowi zakazał Jezus rozgłaszać go; lecz zakaz ten jeszcze więcej pobudzał ich do rozsławiania cudu onego.

Cuda Zbawiciela tak były wszystkim wiadome, taką pokładano ufność w Jego potęgę i dobroć, iż gdy tylko wiadano, że przybył do miasta jakiego lub osady, śpiesznie sprowadzano do Niego wszystkich dotkniętych jaką ciężką, niezłęczoną chorobą. To właśnie nastąpiło w zdarzeniu opisanem w dzisiejszej ewangelii.

„Gdy Jezus wyszedłszy z granic Tyryjskich przyszedł przez Sydon do morza Galilejskiego, przywiedli Mu głuchego i niemego, i prosili aby nań rękę włożył.” Człowiek ten niezdarzący się mieć związku z nami, jest przecież obrazem wielu chrześcijan: gdyż głuchota i niemota duchowna, daleko niebezpieczniejszą i szkodliwszą jest od cielesnej. I tak, głuchymi są duchownie, 1^o ci którzy zatykają uszy serca swego, na nauki, upomnienia i dobre przykłady sobie dawane. 2^o niesłuchający natchnień Bożych, które ich wzywają do nawrócenia się, do odmienienia życia, porzucenia okazyi grzechów, wrócenia dobra wydartego bliźniemu. 3^o opierający się wyrzutom i głosowi sumienia, które ich nagania i karcą za zbrodnie i występki. 4^o ci którzy w utrapieniach, jako to w chorobach, utracie majątku i sławy, w różnych nieszczęściach, jakie Bóg na nich zsyła, dla otwarcia im oczu, jednak ich nie otwierają, pomimo owego nawiedzenia Boskiego i wszystkich środków jakich używa dla nakłonienia ich do odmiany życia, upamiętania się; zatwardziali są i trwają w swym niebezpiecznym stanie. Tacy mają uszy otwarte na złe, a zaś zamknięte na własne dobro duchowne, mają to sobie za przyjemność słuchać mów nieprzyzwoitych, bezbożnych, obmowczych. Nic więc dziwnego, że tak wielu znajduje się ludzi występnych, a tak mało cnotliwych: według bowiem nauki Pawła Ś. złe mowy psują dobre obyczaje.

Lecz człowiek przyprowadzony do Jezusa nie tylko był głuchym, lecz także i niemym, co jest znowu obrazem wielkiej liczby chrześcijan, używających na złe daru mówienia, a ztąd niemych duchownie, tak jak przez złe użycie zmysłu słyszenia, są duchownie głuchymi. Chorują przeto na tę niemotę duchowną, 1^o ci którzy nie dziękują Bogu przez modlitwę za dobrodziejstwa otrzymane. 2^o ci którzy widząc i słysząc obrazę Boską, ani słowa nie mówią w obronie sprawy Bożej, gdy Pan wyraźnie oznajmił: „Ze kto się mnie wstydzi wyznać przed ludźmi, i ja się go wstydzić będę wyznać przed Ojcem moim.” 3^o ci którzy zamilczają grzechy swoje na spowiedzi. 4^o którzy milczą gdy trzeba mówić o Bogu; lecz gdy mają sposobność mówić o rzeczach światowych, obmawiać, lub pleść niedorzeczności, są bardzo wymowni. 5^o ci którzy gdy mogą nauczyć prostaczków lub dzieci swoje, *Ojciec nasz*, *Zdrowaś Maryja*, *Wierzę w Boga*, przykazań boskich, kościelnych, przecież tego nie czynią. 6^o ci którzy milczą, gdy potrzeba pocieszyć strapionych, dać jakieś upomnienie, skarcić, lub przyganić coś: ci którzy są *psami niemymi*, według proroka, milczą, gdy wołać i ostrzegać powinni, przez co zdradzają swoje obowiązki, i stają się odpowiedzialni za wszystko złe pochodzące, z ich karygodnego milczenia. O jak wielu jest takich niemych! Obojętność co do wiary i pobożności, stała się dzisiaj powszechną. W towarzystwach nikt nie prowadzi mowy o Bogu, o kościele, o moralności. Młodzież uczy się zasad i zwyczajów światowych, a nie zna wcale prawd religijnych i praw Boskich. Rodzice i przełożeni uczą swe dzieci, uczniów, domowników, jako mają być cnotliwymi, pracowitymi, dobrymi obywatelami, a nikt sobie pracy nie zadaje uczyć ich, jako mają być pobożnymi, cnotliwymi i dobrymi chrześcijanami. Nie dziwić się więc powszechnemu zepsuciu obyczajów, bo uczy apostoł, że jaki siew, takie same bywają zebrane owoce. Cóż więc czynić należy, aby zostać złęczonym z tej nieszczęsnej głuchoniemoty duchownej? Toż samo co uczynił Zbawiciel uzdrawiając owego nieszczęśliwego. 1^o odprowadził go na osobność; trzeba więc także usunąć się od złych ludzi, i w kościele lub na osobności pomyśleć o swym złym stanie, opuścić to-

warzystwo bezbożne, lub okazyą grzechową. 2^{re} Pan włożył palce w uszy tego człowieka; palcem Bożym jest Duch Ś. prosić więc trzeba Pana, aby włożył palce w uszy nasze, t. j. zesłał swego Ducha ś. któryby nas oświecił. 3^{cie} Pan śliną swą dotknął języka człowieka owego; słoność śliny jest znakiem mądrości, roztropności, należy więc prosić Pana o też mądrość, abysmy to tylko mówili, co Boga chwali a bliźnich buduje. 4^{te} Pan wznosił oczy ku niebu; trzeba wzniesić oczy ku niebu, udać się do Boga, gdyż wszystko pochodzi od Niego. 5^{te} Pan westchnął, zawołał; trzeba oplakać swoje grzechy, swe zaślepienie, głuchotę i niemotę, że się nie słuchało i nie chwaliło Boga. A gdy to czyniąc otrzyma człowiek cudowne uzdrowienie na duszy, z tak szkodliwej głuchoniemoty, obowiązany jest nareszcie dzięki składać Bogu za tak wielkie dobrodziejstwo, modlitwą i dobrymi uczynkami: a przez rozgłaszanie łask Boskich doznanych, innych ludzi do Boga prowadzić i zachęcać, na wzór wdzięcznego głuchoniemego: albowiem jak mówi Pismo: „tajemnicę króla zachowywać dobra jest, ale sprawy Boskie objawiać i wyznawać uczciwą jest rzeczą.”

Dnia 20. Sierpnia

Zywoł Ś. Jacka, Wyznawcy, patrona, królestwa polskiego r. 1257.

Najpierwszą i najpiękniejszą ozdobą zakonu dominikańskiego był Ś. Jacek, pochodzący z najznakomitszego rodu Odrowążów, we wsi Kamień dyecezyi Wrocławskiej r. 1183 urodzony. Pobożnie będąc wychowany, pobierał potem nauki w akademiach Krakowskiej, Pragskiej, Bolońskiej. Od stryja swego Iwona biskupa krakowskiego obrany kanonikiem dla cnót i nauki, pomagał temuż w zarządzie tak obszernej dyecezyi, co mu jednak nie przeszkadzało do pełnienia powinności kościelnych z wszelką skromnością i pobożnością, ku zbudowaniu wszystkich. Z pobożnością łącząc litość nad ubogimi, nawiedzał szpitale, tam ubogim służył, i z taką hojnością na jałmużny rozsypywał dochody swe, że mu często brakło na własne potrzeby; z czego się cieszył, widząc się ubóstwem być podobnym Chrystusowi. Iwo biskup jadąc do Rzymu w sprawach kościoła r. 1218, wziął z sobą Jacka, dla posłużenia się jego nauką i radą. Tam poznali ś. Dominika już wstawionego kazaniami, cudami, nawróceniem heretyków Albigeńskich, i ustanowieniem nowego zakonu. Pragnąc aby i Polska mogła mieć to ś. zgromadzenie, gdy Dominik ś. nie miał wtedy na tyle uczniów, Jacek tknięty łaską Boską, ofiarował się zostać zakonnikiem, i z rąk ś. Dominika przyjął habit zakonny r. 1219. W nowicyacie 6 miesięcznym tak dobrze pojął ducha i zamiary zakonodawcy, że zaraz stał się zdolnym zakładać i rządzić różne klasztory zakonu swojego w Polsce, ustanowiony będąc głównym polskim apostołem. Wyszedł więc z Rzymu z krewnym swoim Cesałem, pieszko i żebrząc, a gdzie tylko przybył, opowiadał słowo Boże z wielkim pożytkiem, i klasztory swego zakonu zakładał. Za powrotem do Krakowa, przyjęty został z wielką radością od biskupa, duchownych i ludu. Iwo i mieszczanie wystawili dla niego i uczniów wiel-

ki klasztor ś. Trójcy; kazania zaś jego tak były skuteczne, że bawstyd i nieprawość prawie zupełnie usunięte były z Krakowa. Pan zaś uczynił mu daru czynienia cudów wielu, na potwierdzenie jego opowiadania wiary. Im więcej zaś podobało się Panu objawiać cudami zasługi Jacka ś. tém on więcej pokrywał je głęboką pokorą, ćwicząc się w cierpliwości, umartwieńniu, wstrzeźliwości i innych cnotach. Nie miał innej stancyi jak kościół, łóżka jak gołą ziemię. Co noc biegał się ostrą dyscypliną, pościł zaś ustawicznie, a piątki i wigilie o chlebie i wodzie. Chwili czasu nie próżnował, lecz zatrudniał się to spowiadaniem, to kazaniem, chorych nawiedzaniem, i innymi uczynkami miłosiernymi. Szczególniej nabożnym był do N. Sakramentu i do Najśw. Panny, w której się opiekę oddał od dzieciństwa. Gorliwość jego nie ograniczając się na Krakowie i okolicy, rozszerzyła się i do cudzych krajów. Bł. Cesała z kilku towarzyszami posłał do Czech, gdzie wielkie uczynili pożytki szczególnie w Pradze. Sam zaś wzięwszy pracowników, puścił się w północne strony na opowiadanie ewangelii; i nawracanie odszczepieńców lub heretyków. Pozakładał tam także klasztory, w Kamieniu, Przemyślu, Chelmie, Królewcu, Elblągu, Gdańsku. Poszedł do Litwy, Szwecyi, Danii, Norwegii, Szkocyi, ztamtąd przez wschodnie kraje wrócił do Polski, udając się na głoszenie wiary do małej Rosyi, gdzie księcia Daniela schismatyka przyłączył do kościoła. Doszedł aż do morza Czarnego i wysp greckich, a wracając przez Azję udał się do Moskwy, nawracając i cuda mnożąc czyniąc w owych krajach. Nazwany też apostołem północy. Dłużej zatrzymał się w Kijowie mieście Ruskim, gdzie założył klasztor, z kąd jednak przed Tatarami uciekać zmuszony, niosąc w jednej ręce puszkę z N. Sakramentem, a w drugiej posąg N. Panny alabastrowy, przebył z towarzyszami rzekę Dniepr cudownie, na płaszczu rozpostartym na wodzie. Wróciwszy do Krakowa, dla spoczynku i modlitwy, we dwa lata znowu odwiedzał te miejsca, gdzie wiarę zaszczerpił i umocnił. Utwierdziwszy owych wiernych w wierze i pobożności, udał się do wielkiej Tataryi, i aż do Chin; a co dziwniejsza, że wszystkie te podróże przez śniegi, lody, góry strome, przez straszne stepy, pustynie, w ustawicznych niebezpieczeństwach od barbarzyńców, łotrów, dzikich zwierząt, odprawił pieszko, bez pieniędzy, bez tłumaczów, a często i bez przewodników, we wszystkim poruczywszy się Boskiej Opatrzności, która to ufność nigdy go nie zawiodła. Nareszcie za powrotem jego do Krakowa, Pan nagradzając prace i zasługi apostolskie sługi swojego, objawił mu bliską śmierć jego. Po kilkodziowej febrze, Jacek Ś. poszedł do kościoła przyjąć ostatnie Sakramenta, i w sam dzień Wniebowzięcia Maryi, mówiąc te słowa: W ręce Twoje, słodki Jezu polecam ducha mego: przeszedł do chwały niebieskiej r. 1257. w zakonie żyjąc lat 40, a w wieku życia 74. Jako za życia tak i po śmierci, wielu sławny cudami. Pochowany w krakowskim kościele ś. Trójcy, kanonizowany od Klemensa ósmego papieża, r. 1594 i patronem królestwu polskiemu ustanowiony. Jego świętą kościół obchodzi w pierwszą niedzielę po Wniebowzięciu N. Panny. Za życia także Jacka ś. odbyła się kanonizacya ś. Stanisława bisk. krak. i męczennika.

O Świętym Jacku wielkim cudotworcy.

Musiąły rzeki dumne dziwnie służyć temu,

Nieuhamowana Wisła mostem była jemu:

A choć okrutne grady zboża pozbijały,
Przecie z jego przyczyny znowu wstać musiały.
Nuż, jako niedołężnym, jako wielu chromym,
Zdrowie dał, ślepym, głuchym, i też nieruchomym.
Wiele febr, wrzodów i krwi płynienia uleczył,
Rokby szzedł, niżliby kto każde z nich wyliczył.
Mężu święty! cnotami szeroko wslawionym,
I między poczet Świętych w niebie policzony;
Wejrzyj na krew Polaków, i szczepienie twoje,
Niechaj nas czart nie liczy między wieźnie swoje.
Byłeś wodzem do enoty i sprawiedliwości,
Bądź też do niepojętych nam wodzem radości.
(Pruszc „Forteca.”)

Zgromadzenia Zakonne i Święci ich Założyciele. (Ciąg dalszy).

Jako wszystkie obrzędy, ustawy i najważniejsze święte czynności religii chrześcijańskiej miały swoje przynależne (typy) w starym zakonie, przed Chrystusem, tak i zakonność wtenczas już miała swoich przedstawicieli; ponieważ jako mówi Paweł apostoł, w liście do Żydów: *zakon stary miał cień przyszłych dóbr, nie zaś rzecz samą.* Takimi przedstawicielami i cieniami w prawie starém, przyszłej zakonności w prawie nowém, byli, dwaj wielcy i święci mężowie: Eliasz i Elizeusz. A ponieważ zawsze, a i dziś nawet zakonność służy do podniesienia i wzmożenia religii, będąc jej najmocniejszym filarem, przeto i oni z woli Bożej najlaskawszej, zjawili się w miejscu i czasie owych, kiedy i gdzie religia prawdziwa objawiona słabnąć i upadać zaczęła. Naród żydowski, dziedzic wyłączny obietnic prorockich, będący w posiadaniu prawdziwej religii, dochowywał ją wiernie, acz z niewielu przerwami, do czasu rozdzielenia królestwa żydowskiego, co się stało po śmierci Salomona syna Dawidowego. Wtedy powstały dwa królestwa: Judy z dwójgiem pokoleń, i Izraela z 10giem pokoleń. W królestwie Judy długo, bo aż do upadku jego przechowała się religia prawdziwa, wraz z kościołem, kapłaństwem, ofiarami, prawem i tronem dziedzicznym prawym; lecz nie tak było w królestwie Izraela, aczkolwiek co do rozciągłości kraju i liczby mieszkańców silniejszym. Tam od pierwszego już króla Jeroboama, który dla celów politycznych zabronił obywatelom kraju uczęszczać do świątyni Jerozolimskiej, a na to miejsce wystawił dla cieleców złotych bóżnice w Dan i Betel, aby owym bałwanom cześć oddawano, zamiast Bogu prawdziwemu, zaczęło się i ustaliło najokropniejsze bałwochwalstwo, wydając właściwe sobie owoce: występki i zbrodnie. Pod następnymi królami Izraelskimi to złe coraz więcej wzrastało, a zwłaszcza za króla Achaba. Ten bowiem do zbrodni i bałwochwalstwa Jeroboamowego przydał jeszcze większe, gdy pojawiwszy za żonę Izabelę córkę króla Sydońskiego, cześć bałwana Baala do ziemi Izraelskiej wprowadził „drażniąc (mówi Pismo) w uczynku swym Pana Boga Izraelowego, nad wszystkie króle Izraelskie, którzy przed nim byli.” A wtedy zjawił się w Izraelu i zaświecił mnogością i potęgą cudów i przepowiedni, maż najznakomitszy, prorok ELIASZ (r. 994 przed Chrystusem), z pokolenia Lewi, z ojca Sabacha, z miasta Tesby, w krainie Galaad, zkąd nazwany *Eliasz Tesbites*. Ten został pierwszym wzorem i wodzem zakonników: albowiem dla bogomyślności i pragnienia wyższej doskonałości, daleko od miast usuwając się, i

siebie ze wszystkich rzeczy ziemskich i świeckich wyzuwając, zakonne i prorockie życie pustelnicze, pierwszy między ludźmi rozważnie prowadzić zaczął, za natchnieniem i przykazaniem Ducha świętego. Gdy więc z rozkazu Bożego Eliasz przepowiedział królowi Achabowi iż na ukaranie jego bałwochwalstwa rosa i deszcz przez lat trzy padać na ziemię nie będą, wtedy stało się słowo Pańskie do Eliasza mówiąc: „Odejdź ztąd, a idź na wschód słońca, i ukryj się w potoku Karith, który jest przeciw Jordanowi: a tam z potoka pić będziesz, i krukowi przykazałem aby cię tam żywił.” Poszedł tedy i uczynił według słowa Pańskiego, a szedłszy usiadł w potoku Karith, który jest przeciw Jordanowi: krucy też przynosili mu chleb i mięso po ranu, także chleb i mięso w wieczór, a pił z potoku.” (Ks. III. Król. 17.) Tu był początek i niejako pierwszy klasztor zakonnego pustelniczego żywota: gdyż do proroka mieszkającego w owej pustyni przy strumieniu Karith, zbiegali się ofiarując się za uczniów prorokowi, pewni mężowie, żeby przez króla Achaba i królową Jezabel nie byli przynuszeni jako insze pospólstwo kłaniać się Baalowi. Mężowie ci bojaźnią Pańską napełnieni, widząc iż Eliasz tak słowem Pańskiem natenczas zatrzymywał niebo, że deszcza nie dawało na ziemię, do niego jako do wielkiego sługi prawdziwego Boga, udawali się potajemnie na pustynię Karith, aby pod jego nauką przy czci prawdziwego Boga zostać się mogli, i bałwochwalstwa uszli. Tych tedy Panu oddanych mężów, Eliasz według sposobu od Boga sobie danego, miał zakonnego życia swego pierwszych uczniów i nastawców prawdziwych. Nazywali się też PROROKAMI, czyli SYNAMI PROROCKIMI, nie dla tego żeby przepowiadali przyszłe rzeczy, chociaż i ten dar, z woli Bożej, często i u wielu z nich znajdował się: lecz że ich nauczył Eliasz prorokować, t. j. na chwałę Bożą psalmy i hymny wyśpiewywać, z towarzyszeniem grania na instrumentach muzycznych. Ponieważ więc mężowie oni nauczeni od Eliasza ustaw głównych życia zakonnego, t. j. osobności, ubóstwa, wstrzemięźliwości, umartwienia, posłuszeństwa, chwałę Panu dawali śpiewając psalmy i grając, dla tego nazywali się prorokami, właściwie Bogomólcami, będąc tém, czém są chrześcijańscy zakonnicy, których także główném i powszechném zatrudnieniem i celem jest: chwałę Panu oddawać we dnie i w nocy, modlitwą i śpiewaniem, przy zachowaniu ścisłym surowych ustaw powołania zakonnego.

— Dalszy ciąg nastąpi.

Opisy miejsc Świętych krajowych.

(Ciąg dalszy).

Kaplica ta wystawiona jest w stylu włoskim: sklepienie jej pięknie ozdobione malowaniem i sztukaterją. Ołtarz w niej jeden marmurowy: w nim obraz N. P. Maryi, u której nóg klęczy ś. Katarzyna Aleksandryjska męczenniczka. Porozwieszanych kilka wotów, (a dawniej zapewne musiało ich być bardzo wiele) świadczą, iż to obraz łaskami słynący. Na przeciw ołtarza jest piękny pomnik z marmuru czerwonego, wystawiony, przez królową polską Bonę, włoszkę; (żonę Zygmunta starego, a matkę Zygmunta Augusta królów polskich,) faworyzowanemu przez siebie Piotrowi Gamratowi biskupowi krakowskiemu i arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, zmarłemu r. 1545, tu pochowanemu: z posągami tegoż biskupa, w postaci leżącej. Piękną jest także płaskorzeźba z marmuru, za jego posągiem, przedstawiająca Najświętszą Pan-

nę. Na pawimencie kaplicy, jest mały kamień z napisem polskim, wskazującym, iż w niej także spoczywa Jerzy Grochowski kanonik krakowski, jój odnowiciel. Kaplicę zamyka bardzo pięknie wyrobiona balustrada brązowa. Od najdawniejszych czasów kaplica ta poświęconą była ku czci św. Katarzyny męczonniczki, odnowiona i uposażona r. 1396 przez Elżbietę Spytkową z Melsztyna wojewodzinę krakowską; odnowiona znowu r. 1545 przez wspomnianą królową Bonę, a nareszcie r. 1649, Jerzy Grochowski kanonik krakowski przyozdobił ją tak jak dziś widzimy marmurami, nowym ołtarzem i balustradą. Wyszedszy z kaplicy, a idąc dalej na wprost kruczgankiem, stajemy przed ołtarzem: CUDOWNÉJ PASSYI, KRUCYFIKSU, czyli Pana Jezusa Ukrzyżowanego. Ołtarz ten nazywał się dawniej ołtarzem Wszystkich świętych, dla oddrzwioń ołtarzowych z wizerunkami świętych, relikwii w nim niegdyś znajdujących się. Krucyfiks ten znajduje się w tém miejscu od niepamiętnych czasów. Ołtarz sam jest zbudowany w wielkich rozmiarach, cały z marmuru czarnego, robotą bardzo wspaniałą w stylu włoskim. Na kapitelach kolumn, są posągi złożone aniołów trzymających narzędzia męki Zbawiciela. Krucyfiks przytwierdzony jest do tablicy srebrnej, 7 łokci wysokości, a półczwarta szerokiej, pięknie rzeźbionej we floresy (dawniej, z historią Męki Pańskiej) sprawionej kosztem wspomnionego już Wojciecha Serebryskiego kan. krak. r. 1640. Krucyfiks sam, jest znacznej wielkości roboty starożytnej, drewniany, dziś czarny dawniej wyślaczany; dla starości nadpsuty zrestaurowany był r. 1822, przy czém zdjęcie go, i nazad włożenie, odbyło się z wielką uroczystością. Pod wizerunek Chrystusa, dano wtenczas krzyż nowy, i osłonięto go krepą czarną. Wyraz twarzy Zbawiciela jest bolesny, i do pobożności zachęcający. Iż wizerunek ten święty słynie łaskami, dowodzą wota zawieszane i napis na marmurze wryty pod krzyżem nad mensą.

Dalszy ciąg nastąpi.

Rozmaitości.

Stowarzyszenie w formie bractwa, przeciw zbytowi w strojach kobiecych, założoném zostało niedawno w Rzymie. Mężczyźni mogą także być jego członkami, biorąc na siebie obowiązek, nakłonienia kobiet pod ich władzą zostających, do ubierania się skromnie. Kaznodzieje i spowiednicy także przypuszczeni są do bractwa owego, z tym samym obowiązkiem.

Nie dawno w Rzymie założone zostało Towarzystwo przeciw czytaniu gorszących książek i gazet. Takie samo towarzystwo założone w Wenecyi otrzymało pochwałę i zachętę od Ojca Ś. Korrespondencya Rzymska daje następujące szczegóły o rzymskiem stowarzyszeniu: „Towarzystwo ma na celu nie tylko powstrzymać czytanie złych książek, ale nadto pracować nad rozszerzeniem dobrych książek i pism. Stowarzyszenie główne znajduje się przy kościele Ś. Karola ai *Catinari*, gdzie także szczególniej cześć odbiera N. Panna nazwana Wspomożycielką Chrześcijan (*Auxilium Christianorum*), która będzie jego szczególniejszą opiekunką. OO. Barnabici do których należy kościół Ś. Karola, cześć jak wiadomo Ś. Pawła apostoła, jako patrona osobliwszego swojego zakonn. Przewo stowarzyszenie wspomniane ma nazwę: *Towarzystwo zapobiegające czytaniu złych książek i gazet pod opieką N. Panny Wspomożycielki Chrześcijan i Ś. Pawła*. Jeden prałat mianowany przez Kardynała wikarego, będzie

prezydentem stowarzyszenia; proboszcz Ś. Karola wiceprezesem, 4 radzców, wybranych z pomiędzy proboszczów rzymskich i przelożonych zakładów naukowych. Członkowie towarzystwa obowiązują się wcale nie czytać złych książek, ani ich rozpowszechniać. Wezwania poczyniono osobliwie do drukarzy i do naczelników zakładów publicznych. Kobiety mogą być członkami towarzystwa. Co rok będą 3 ogólne posiedzenia: 24 Maja, jako w uroczystość N. Panny Wspomożycielki, w dzień Nawrócenia Ś. Pawła, 25 Stycznia, i w dzień Wspomnienia Ś. Pawła, 30 Czerwca. Składki także urządzone zostaną na potrzeby towarzystwa. Breve papieżkie z dnia 13 t. r. nadaje wiele łask i przywilejów członkom towarzystwa.

Włochy. Co raz więcej kasują klasztorów w Toskańskiem, jak i w krajach zabranych papieżowi, i w Neapolitańskiem. Pomimo nabożeństwa, które jak mówi ma mieć król Emmanuel do kościoła Loretańskiego N. Panny, jednak teraz właśnie zwinięto kilkanaście posad duchownych przy tymże kościele, a wysoko położone osoby rządowe wyrażają się bez ogródki, że skarby kościoła Loretańskiego użyte zostaną na ulżenie długu rządowego włoskiego, który już teraz doszedł niesłychanych rozmiarów. (Rewolucya z 1848 r. także nadszarpnęła dobrze skarbow Loretańskich.)

Kiedy wszelkie przeszkody najwyszukańsze stawiane są rozwojowi religii katolickiej we Włoszech, tymczasem sekty heretyckie używają tam wolności nieograniczonej. Czytamy w raporcie przesłanym do *Synodu Waldenskiego*, że ta sekta sama liczy 4 predykantów w Lombardyi, 14 w Piemencie, 7 w Liguryi, 13 w środkowych Włoszech, 2 w Neapolu, 1 w Palermo, 1 w Sardynii, i szkołę teologiczną swoją we Florencyi.

Włochy. Jeneralny komendant wojsk piemontskich w Ankonie (fortecy zabranej papieżowi) nakazał w 24 godzinach klerykom opuścić tameczne główne Seminarjum, zajmwszy takowe wojskiem, pomimo prób i przedstawień. Dekretem królewskim, zamieszczonym w „*Gazetta oficiale*” z dnia 27 Lipca, oddano klasztor Ś. Paulina i Ś. Marcina, we Florencyi, do rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych. Ministerstwo oświecenia nakazało zamknąć Seminarjum w Sorrento. Wtenczas właśnie kiedy układy Wedżeccego spełzły na niczém, rząd piemontski ogłosił we Włoszech zaprowadzenie Kodeksu cywilnego, wraz z ustawami odnoszącymi się do małżeństw cywilnych. *Towarzystwa wolnomyślicieli* szerzą się coraz więcej po miastach najznakomitszych we Włoszech. Są to *Solidaryści* włoscy, na wzór belgijskich przyjęci Członk: do stowarzyszenia, obowiązują się najuroczyściej, żyć i umierać bez Boga i księży, wychowywać swe dzieci w tych samych zasadach, i pracować według sił swoich, nad wyniszczeniem wszelkich religii. Samo się rozumie, że owi Wolnomyśliciele mają także wielki udział w polityce: pod przysięgą przyjmują obowiązek *wykorzenia despotyzmu* wszelkimi środkami możebnymi, a rozszerzania zasad o wolności i braterstwie; tytułują się: *Towarzystwo demokratyczne Wolnomyślicieli*.

Predykanci luterscy, czasem doznają nieprzyjemności we Włoszech, mimo opieki rewolucyjnego rządu. W Stellata (prowincyi Feraryjskiej, zabranej papieżowi), założyli szkołę i kościół w stajniach tamecznych; lecz ludność miejscowa wygnana ich, nawet z tych tak skromnych przybytków, biciem i obelgami.

Dołącza się do każdego Nru. Dodatek książek nabożnej.